

Andrzej Gnarowski

Spowiedź pod okiem Boga

Oko, którym oglądam Boga, jest tym samym okiem, którym Bóg mnie widzi.

Eckhart

W przypadku ks. Buryły poety zakochanego w słowie – poezja jest nie tylko lekarstwem na samotność, ale też stygmatem napętnionym bólem – spowiedzią przed Bogiem i całym światem. Spowiedź to wynurzenie się, zwierzenie, wyznanie czegoś tajemniczego, wywnętrzanie się i dzielenie z kimś (w prasie przeczytałem takie zdanie o poetach: jak to się stało, że wielu polskich poetów stało się bardziej religijnymi niż w średniowieczu?).

Poezja Wacława Buryły wpisana jest wyłącznie w chrześcijańską religijność i że patrzy na świat przez pryzmat własnej wiary. Prawdziwy mistyk bywa na wskroś pochłonięty tajemnicą wiary – do tego stopnia, że sam się nią staje. Eseista francuski Cioran tak napisał o Bogu: „Jest Bogiem naszych monologów i wewnętrznych dramatów, Bogiem głębokim, w którym znajduje odbicie każdy nasz kryk”.

Jeżeli uznamy poetę ks. Buryłę za sprzedawcę słów – to cena będzie wysoka. Mam na myśli tom wierszy „Zakochany w Miłości” – Wydawnictwo Dobro i Piękno.

W poezji Wacława Buryły wszystko ma swoje drugie tło – jest jeszcze coś innego. Dostrzegamy je w poszukiwaniu, tęsknocie za tym co pierwotne z okresu światów „odczuwalnych”. Dlatego tak cenię w poezji Buryły to zmaganie się z treścią – z amorficznością materii poetyckiej, która „przyobleka” się niekiedy w różne formy. Oddajmy na chwilę głos poecie: „Nie da się być poetą tylko na chwilę. Poezję nosi się w sobie. Ona rodzi się człowieka, w nim dojrzewa. Ona wypienia człowieka po brzegi. Poezja rodzi się w życiu, ale wtedy także życie staje się poezją. Bo jest częścią tej samej miłości, tego samego zachwyty. A ten – jeżeli jest w człowieku – nie gaśnie nigdy”. Ale człowiek współczesny jest taki, jaki wyszedł z zagłębienia historii znaczonej zwycięstwami i klęskami. W wierszu „Co będzie kiedy umrą poeci” czytamy: „co będzie / kiedy umrą poeci / czy nie będzie to początek / końca świata / bo świat mogą uratować / tylko poeci / i dzieci”. Powstaje pytanie: czy poeta jest przygotowany do tego, żeby się zmierzyć ze światem niedostępnym nawet wyobraźni?

Poeta zaprzędany Bogu i poezji, której siłą tkwi w literackiej perfekcji – w zapisie emocji i autentycznych przeżyć. I tu należy będzie cytować z Cendrasa – chodzi o wątki chrystologiczne z dwóch tomów poezji „Wielkanocy i Strefie” (bardzo romantyczny dialog i identyfikacja / Ja-Poeta-Chrystus). Przypomnijmy

„cień Platona, który pokazuje cienie w jaskini i prosi: spójrz w górę...”

Nie zapominajmy, że Platon był uczniem Sokratesa i to uczniem bardzo pilnym.

Zrozumieć człowieka, to starać się pojąć sens jego życia. A może nie obarczajmy jednak poezji zbyt wielką odpowiedzialnością. Wypowiadajmy swoje pokolenie i jego niepowtarzalną właściwość:

*wciąż rodzą się we mnie jakieś nowe światy
wyjęte z marzeń i dziecięcych przeczuć
z naiwnej wiary że ludzie są dobrzy*

(„Stygmaty poezji”)

Poezja jest zadośćuczynieniem dla nie-możliwości zatrzymania czasu. Czas naszego istnienia i istnienia świata nakłada się na czas biologiczny poety – na czas niekiedy okaleczony, a niepokój człowieka jest organiczny „jak sejsmograf ptaka”. Poeta zadaje mnóstwo pytań – gdzie jesteś teraz, w jakim miejscu świata – czy nie rozsiewa to niepokoju pod szarym niebem naszego dnia powszedniego, „pytam ludzi dlaczego nie cieszą się życiem / – uwierzyliśmy że jesteśmy mądrzejsi od Boga / i zamiast raju zbudowaliśmy wieżę Babel”.

A więc możliwa jest jedynie w tym zwielokrotnionym świecie własna tożsamość. Starać się nie przestać być sobą – na przekór wszystkiemu w tym świecie, który bywa kłębem okrucieństwa i chaosu.

*nie boję się śmierci – to wchodzenie w Miłość
która się nie kończy nie wysycha w czasie
moja mała wiara przynosi mi spokój
i pewność nadziei bez niej tylko lęki
kryjące się po kątach od początku świata*

(„Nie boję się śmierci”)

*wszystko co stworzone zamienia się w popiół
choć tak bardzo tęskni za czasem bez, czasu
człowiek od zawsze przygląda się drodze*

(„Police 2025”)

Nie będzie w tym nic dziwnego, że zabierając głos w sprawie książki ks. Buryły „Zakochany w Miłości” posłużę się cytatem z Josifa Brodskiego: „Ponieważ nie mamy właściwie w czym upatrywać nadziei na lepszy świat, a wszystko inne tak czy owak nas zawiodło, musimy utrzymywać, że literatura stanowi dla społeczeństwa jedyną formę zabezpieczenia moralnego (...) literatura jest największą – z pewnością większą od wszystkich wyznań – nauczycielką subtelności”. (tekst pochodzi z konferencji Wiedeńskiej z 1987 roku)

Czas, w którym rozwijała się poezja Buryły, niewiele ma wspólnego z czasem kalendarzowym. Kształtowanie świata u poety

odbywa się integralnie wraz kształtowaniem podmiotu i języka. Droga, o której czytamy w wierszu – to pomost pomiędzy życiem a śmiercią, przedłużenie życia czyli sprowadzenie śmierci do natury. Nie bójmy się śmierci (powiada poeta) chociaż nazywamy ją ostatecznym punktem dojścia, jest jak wiemy nieuchronna. Nie rozwikłamy również tajemnicy fenomenalnej wrażliwości na nieskończoną ofertę psychologicznych i sytuacyjnych wariacji zwanych życiem:

*przez zamkowe okno spoglądam na gwiazdy
które tyle tajemnic widziały przez wieki
może uchylą rąbką tajemnicy*

(„Pełną piersią”)

Pewien jestem, że w tych opowiedzianych pojedynczych zdarzeniach (czyli epizodach) nawet oderwanych od siebie – wybranych momentach biograficznych mieści się epos o człowieku. Rzeczywistość jest jakby z innej gliny – rzeczywistość z biegiem czasu to wszystko zaciera. Dlatego intymne zwierzenia są formułą pisarskiego oglądu prawdy, są tak subtelnym wyrzeczeniem się syntezy na rzecz wiwisekcji. Autor to typowy poeta-doctus, budujący swoje wiersze z erudycji, zafascynowania faktami kulturowymi. Powstała bardzo prawdziwa, mądra i bardzo przejmująca książka poetycka. Książka nie do czytania na „dobranoc” – to lektura dla chwil wyjątkowych. Poeta realizuje swój model poezji – i zakłada stałą aktywność intelektualną i moralną – uczestniczy w czasie – jest to model liryki, która „znaczy” wychodzenie od osobistego ku ogólnemu. W naszym niedoskonałym świecie zmieniają się jedynie bohaterowie, epizody, rekwizyty. Niekiedy wiersz kończy się jakby zapisem wyznania jednego z najbardziej osobistego doświadczenia:

*wierzmy w Boga – nie wierzymy Bogu
nie chcemy Golgoty ani Góry Moria
ciągle szukamy Góry Przemienienia
gdzie tak skutecznie zaskakuje Niebo*

(„Szukamy światła gdy przychodzi ciemność”)

Poeta sięga do spraw, które wymykają się spod władzy racjonalnych rachub. Jakże szczęście, że nie gonił za modą nie stał się staromodny – dlatego „nowoczesna” tonacja jego poezji jest wyraziście czytelna. Problem stary jak świat – znaleźć swoje miejsce na ziemi – zatrzymać czas – uwierzyć, że byt jest wieczny, albo starać się nie wierzyć, że pochodzi z niebytu. Ale sięgnijmy do wyobraźni, która jest przecież także oznaczeniem granic tej pięknej i nigdzie nieusprawiedliwionej klęski: